

Bożena Bassa

Stosunek katolików do prawa, które nie chroni w pełni życia poczętego

Studia nad Rodziną 14/1-2 (26-27), 127-134

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bożena BASSA

STOSUNEK KATOLIKÓW DO PRAWA, KTÓRE NIE CHRONI W PEŁNI ŻYCIA POCZĘTEGO

Mimo powszechnego uznania praw człowieka ciągle istnieją określone działania mające charakter godzenia w te prawa. Współczesna rzeczywistość ujawnia ciągle nowe formy ich zagrożeń¹. Najczęściej zagrożenia te pochodzą ze strony państwa – ze strony władzy ustawodawczej i wykonawczej, rządziej, ze strony władzy sądowniczej. W wielu wypadkach zagrożenia te pochodzą od innych osób, które nie chcą się liczyć z ich powszechnością i albo uchylają się od wykonania ciążących na nich z tytułu praw człowieka obowiązków, albo chcą realizować przypadające im z tego samego tytułu uprawnienia, kosztem uprawnień innych ludzi².

Szczególnie w odniesieniu do prawa do życia dopuszcza się naruszenie tego prawa, także w procedurach demokratycznych, przez głosowanie. Uchwala się przez większość parlamentarną lub społeczną, że zabicie dziecka poczętego i nie narodzonego lub osoby ciężko chorej jest prawnie dopuszczalne. Parlamenti podejmują działania ustawodawcze, prowadzące do wyłączenia spod ochrony prawa coraz to nowe kręgi osób. Uchwalane są prawa, które biorę w ochronę, nie tych, którzy są zabijani, ale sprawców zabójstwa. Na decyzje parlamentów składają się głosy poszczególnych parlamentarzystów, tworzące większość konieczną do uchwalenia prawa. Jan Paweł II podkreśla, że parlamentarzysta, jako reprezentant swojego narodu nie może okazywać poparcia w głosowaniu prawu nie chroniącemu życia ludzkiego (por. EV 73), gdyż opowiadanie się za takim prawem stanowi „akt poważnego nieposłuszeństwa wobec prawa moralnego” (EV 57), natomiast „świadoma i dobrowolna decyzja pozbawienia życia niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze złem, a (...) żadna władza nie ma prawa (...) na to pozwalać” (EV 57). Papież wskazuje na paradoksalną sytuację, „że prawodawstwo wielu państw (...) nie tylko

¹ Por. J. Czajowski, Człowiek w nauce Jana Pawła II, Rzym 1982, s. 124.

² H. Waśkiewicz, Prawa człowieka. Pojęcie, historia, ChS 1978, nr 3-4, s. 18.

nie karze tego rodzaju praktyk przeciwko życiu, ale wręcz uznaje je za całkowicie legalne” (EV 4). Życie ludzkie przestaje być dla prawa wartością „samą w sobie”.

Ustawy łamiące naturalne prawo do życia posiadają charakter prawa „niesprawiedliwego”³ i jako takie nie mogą mieć mocy prawnej. Prawo nie chroniące życia przestaje być prawem, zdradza bowiem swój podstawowy sens i przeznaczenie, sprzeciwia się prawu naturalnemu, stając się wypaczeniem prawa⁴. Sprawia, że zachwiane zostają podstawy ładu moralnego. Demokracja przetrada się w ten sposób w system totalitarny. „Państwo nie jest już «wspólnym domem», gdzie wszyscy mogą żyć zgodnie z podstawowymi zasadami równości, ale przekształca się w państwo tyrańskie, uzurpujące sobie prawo do dysponowania życiem słabszych i bezbronnych” (EV 20). Porządek prawny społeczeństwa nie może być budowany na przekonaniach większości i na tym, co uznaje większość parlamentarna. Musi opierać się na prawdzie, a demokracja nie można być środkiem na niemoralność. Jest ona „porządkiem” i jako taka jest środkiem do celu, a nie celem. Jan Paweł II wskazuje, że „Charakter «moralny» demokracji nie ujawnia się samoczynnie, ale zależy od jej zgodności z prawem moralnym, któremu musi być podporządkowana podobnie jak każda inna działalność ludzka; zależy zatem od moralności celów, do których zmierza, i środków, jakimi się posługuje” (EV 70). Celem i miarą demokracji musi być człowiek i jego prawa. Jeżeli parlament przegłosuje ustawę pozwalającą na zabijanie najsłabszych członków społeczeństwa,

³ Przez niesprawiedliwe prawo rozumiemy prawo, które w sposób zasadniczy narusza dobra lub prawa stanowiące część dobra wspólnego społeczności politycznej, na przykład podstawowe prawa człowieka, porządek publiczny czy sprawiedliwość. Prawem głęboko niesprawiedliwym jest też prawo, które odmawia tym dobrom lub prawom niezbędnej ochrony. Niesprawiedliwe są nie tylko ustawy stwarzające państwu możliwość naruszania któregośkolwiek z praw człowieka, ale również te regulacje prawne, z powodu których państwo nie wywiązuje się ze swojego obowiązku zakazywania i karanie aktów naruszania podstawowych praw człowieka przez poszczególnych ludzi. Aby poszanowanie podstawowych uprawnień człowieka stało się w danym państwie rzeczywistością, prawo musi przewidywać pewne kary. Jeśli państwo nie chroni podstawowych praw przed bezprawnym działaniem wolności ludzkiej, to rezultatem będzie dominacja tych, którzy dysponują większą siłą (por. A. Rodriguez Luno, *Katolicki prawodawca wobec problemu niesprawiedliwego prawa*, „Ethos” 2003, nr 1-2, s. 144).

⁴ Por. A. Grześkowiak, *Polityka i prawo w służbie życia według encykliki *Evangelium vitae* Jana Pawła II*, w: Jan Paweł II, *Evangelium vitae*. Tekst i komentarze, red. T. Styczeń, J. Nagórny, Lublin 1997, s. 360-361.

to u samych podstaw zdradzony zostaje ideał demokratyczny. Demokracja staje się wówczas dyskryminacją niektórych osób. Dla Jana Pawła II pojawienie się takiej sytuacji oznacza, że „działają już mechanizmy, które prowadzą do zaniku prawdziwego ludzkiego współżycia i do rozpadu samego organizmu państwowego. (...) Jest to równoznaczne z przyjęciem wynaturzonej i nikczemnej wersji ludzkiej wolności: z uznaniem jej za absolutną władzę nad innymi i przeciw innym” (EV 20).

Prawa niesprawiedliwe nie wiążą w sumieniu, a nawet istnieje moralny obowiązek, aby nie iść za ich postanowieniami i przeciwstawiać się im, aby nie popierać ich w głosowaniu, ani nie współuczestniczyć w ich stosowaniu. Przede wszystkim jednak istnieje obowiązek uczynienia wszystkiego, na co zezwala prawo, w celu ograniczenia tego rodzaju rozstrzygnięć prawnych. Działania zmierzające do zmniejszenia negatywnych skutków niesprawiedliwego prawa muszą respektować ogólne zasady moralne. Pierwsza z nich stwierdza, że „choć wolno niekiedy tolerować mniejsze zło moralne dla uniknięcia jakiegoś zła większego lub dla osiągnięcia większego dobra, to jednak nigdy nie wolno, nawet dla najpoważniejszych przyczyn, czynić zła, aby wynikło z niego dobro. Innymi słowy nie wolno wziąć za przedmiot aktu woli tego, co ze swej istoty narusza ład moralny (...) nawet w wypadku, jeśli zostaje to dokonane w zamiarze zachowania lub pomnożenia dóbr poszczególnych ludzi, rodzin czy społeczeństwa” (HV 14). Druga zasada dotyczy współdziałania: „nigdy nie wolno formalnie współdziałać w czynieniu zła. Takie współdziałanie ma miejsce wówczas, gdy dokonany czyn – już to z samej swej natury, już to ze względu na określony kontekst kształtujących go okoliczności – ma charakter bezpośredniego uczestnictwa w działaniu przeciwko niewinnemu życiu ludzkiemu, albo też wyraża poparcie dla niemoralnej intencji głównego sprawcy” (EV 74).

Sprzeciw wobec prawa niesprawiedliwego, uchwalonego w oparciu o demokratyczną większość, lecz nie odpowiadającego prawdzie o człowieku, jest obowiązkiem wszystkich katolików, a szczególnie tych, którzy aktywnie uczestniczą w życiu politycznym i mają wpływ na stanowienie prawa. Uzasadnieniem jest nauczanie Kościoła na temat relacji między porządkiem prawnym a porządkiem moralnym. Obydwa te porządki powinny stać – choć w odmienny sposób – na straży pełnej prawdy o człowieku, na straży jego godności. Porządek moralny, oparty na poprawnym fundamencie antropologicznym ma jednak charakter pierwotny, podstawowy i to w jego świetle ostatecznie ocenia się godziwość moralną danego systemu społeczno-prawnego⁵.

⁵ Por. J. Nagórny, Sprzeciw wobec „prawa” do zabijania, „Ethos” 2003, nr 1-2, s. 235. Kościół w swoim nauczaniu podkreśla z jednej strony konieczność odwołania

Katolicy nie mogą zwalniać się z aktywnego udziału w życiu społeczno-politycznym. Poprzez swoje uczestnictwo mają przyczyniać się do prawidłowego rozwoju społeczności, a tym samym do przewycięzania zła⁶. Jednym z najtrudniejszych zagadnień jest kwestia stosunku katolików do prawodawstwa cywilnego, które nie chroni w pełni życia poczętego.

Prawo ludzkie, które sprzeciwia się obiektywnemu porządkowi moralnemu, a w perspektywie religijnej – prawu Bożemu, nie ma mocy wiążącej dla sumienia ludzkiego i jest zawsze niesprawiedliwe. Wezwanie do dialogu i do porozumienia w życiu społecznym nie może prowadzić do fałszywych kompromisów, wypływających z rezygnacji z prawdy⁷. Chrześcijanie nie mogą godzić się na kompromis ze złem oraz zgadzać się na używanie niegodziwych środków dla osiągnięcia szlachetnych celów. Troska o dobro wspólne wyrażana poprzez uczestnictwo w życiu społecznym nie może oznaczać zgody na zło, i domaga się przyjęcia postawy sprzeciwu⁸. Sprzeciw stanowi dla ludzi wierzących jeden z istotnych wymiarów chrześcijańskiego powołania do miłości Boga i bliźniego (por. SRS 39-40). Chrześcijanie muszą stać się „znakiem sprzeciwu”, nie godząc się na to, aby porządek prawny w danej społeczności kształtowany był w duchu źle pojętej demokracji, a więc bez uwzględnienia fundamentu, którym jest poprawna koncepcja osoby ludz-

się przy stanowieniu prawa do obiektywnego porządku moralnego, czyli do prawa naturalnego, z drugiej zaś strony wskazuje on wyraźnie na granice prawa stanowionego w odniesieniu do porządku moralnego. Uznaje wyższość porządku moralnego nad porządkiem prawnym. Katolicy powinni kierować się w swojej działalności prawym sumieniem i jego mocą osądzać prawa stanowione przez ludzi (por. tamże, s. 241).

⁶ Opublikowana przez Kongregację Nauki Wiary, Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym, L'ORpol 2003, nr 2, s. 49-54 wzywa katolików do udziału w życiu politycznym, do zaangażowania się na rzecz tworzenia dobra wspólnego, a jednocześnie wskazuje na etyczne zasady, które muszą rządzić współpracą z innymi, a tym samym na granice możliwego kompromisu.

⁷ Otwartość na drugiego człowieka w duchu miłości nie jest nigdy możliwa bez jednoczesnego otwarcia się na prawdę. Dlatego postawa dialogu „żadną miarą nie powinna nas doprowadzić do tego, byśmy osłabiali prawdę lub coś z niej ujmowaliśmy, ponieważ z jednej strony nasz dialog nie może w żadnym wypadku godzić się z zaniedbaniem obowiązku zachowania naszej wiary, a z drugiej strony nasza działalność apostołska absolutnie nie może prowadzić do kompromisu i ustępstw, gdy chodzi o zasady moralne, które w założeniach i w praktyce określają i ukierunkowują życie według chrześcijańskiej wiary” (ES 88).

⁸ Por. J. Nagórny, Sprzeciw wobec „prawa” do zabijania, dz. cyt., s. 242.

kiej (por. CA 46). Wezwani są do przyjęcia jednoznacznej postawy – zarówno w życiu religijnym, jak i w życiu zawodowym i politycznym powinni kierować się sumieniem chrześcijańskim⁹. Istnieje potrzeba spójności życia duchowego i życia świeckiego, czyli konieczność przywrócenia jedności między wiarą a życiem, także między wiarą a uczestnictwem w życiu politycznym¹⁰.

Miejszem sprawdzianu jedności wiary i życia jest stosunek katolików uczestniczących w życiu politycznym do prawnej ochrony życia ludzkiego. Często dochodzi do sytuacji, w których politycy przyznający się do wiary katolickiej w tym właśnie zakresie dokonują wyborów moralnych niezgodnych z nauczaniem Kościoła. *Nota doktrynalna* stwierdza: „Gdy dochodzi do konfrontacji polityki z zasadami moralnymi, które nie mogą być uchylone, nie dopuszczają wyjątków ani żadnych kompromisów, zadanie katolików staje się szczególnie ważne i odpowiedzialne. W obliczu tych fundamentalnych i niezbywalnych nakazów etycznych wierzący muszą zdawać sobie sprawę, że w grę wchodzi sama istota ładu moralnego, od którego zależy integralne dobro ludzkiej osoby”¹¹.

Katolicy nie mogą zaakceptować w sumieniu prawa do zabijania dzieci nienarodzonych, nie mogą też zgodzić się na legalizację eutanazji. Ich sprzeciw winien być absolutny, nie mogą godzić się na żaden kompromis. Jan Paweł II stwierdza: „Przerywanie ciąży i eutanazja są (...) zbrodniami, których żadna ludzka ustawa nie może uznać za dopuszczalne. Ustawy, które to czynią, nie tylko nie są w żaden sposób wiążące dla sumienia, ale stawiają wręcz człowieka wobec poważnej i konkretnej powinności przeciwstawienia się im poprzez sprzeciw sumienia” (EV 73).

Deklaracja o przerywaniu ciąży *Quaestio de abortu* jasno wypowiada się: „Cokolwiek prawa cywilne stanowią w tej sprawie, powinno być najzupełniej pewne, że człowiek nigdy nie może być posłuszny prawu, które samo w sobie jest niemoralne; miałyby to miejsce, gdyby prawo uznało za dozwol-

⁹ *Nota doktrynalna* przypomina niektóre zasady, jakimi w swoim sumieniu winni się kierować katolicy, podejmując społeczne i polityczne zadania w społeczeństwach demokratycznych. Wskazania te „mają rzucić światło na jeden z najważniejszych aspektów jedności chrześcijańskiego życia: zgodności wiary i życia, Ewangelii i kultury” (ND, s. 54). Mają być drogowskazem wobec narastającego zjawiska rozbieżności między wiarą a życiem, między wiarą a moralnością, obejmującego coraz szersze kręgi katolików (por. VS 88). A przecież wiara chrześcijańska stanowi tak dalece niepodzielną jedność, że nie można wyłączać z niej zaangażowania politycznego katolików (por. ND, s. 52).

¹⁰ Por. tamże, s. 53.

¹¹ Tamże, s. 51.

lone przerywanie ciąży. Oprócz tego nie można być ani uczestnikiem kampanii na rzecz tego prawa, ani nawet oddać w tym celu swego głosu. Co więcej, nie wolno także współpracować w stosowaniu takiego prawa. Jest niedopuszczalne stawianie na przykład lekarzy i służby zdrowia w sytuacji bezpośredniego współudziału w przerywaniu ciąży; a więc wobec konieczności wyboru między prawem Bożym a swoją pozycją zawodową” (QAP 22).

W encyklice *Evangelium vitae* Jan Paweł II również podkreślił, iż sprzeciw wobec takiego prawa oznacza, że nigdy nie wolno się do niego stosować ani uczestniczyć w kształtowaniu przychylniej mu opinii publicznej, ani też go popierać przez głosowanie. Oznacza to, że nie wolno popierać ugrupowań politycznych i konkretnych kandydatów do urzędów państwowych, jeśli te partie i osoby opowiadają się za prawną dopuszczalnością aborcji lub eutanazji (por. EV 73).

W obliczu narastających prób formułowania praw, które stają się zamachem na nietykalność ludzkiego życia, katolicy są wezwani do tego, aby podnosić głos sprzeciwu wobec takich niegodziwych działań, a jednocześnie wskazywać na najgłębszy sens życia i budzić powszechne poczucie odpowiedzialności za kształt prawa. Szczególny obowiązek sprzeciwu spoczywa na tych, którzy jako przedstawiciele społeczeństwa tworzą te prawa w gremiach prawodawczych, albowiem mają oni „konkretną powinność przeciwstawienia się”¹² wszelkiemu prawu, które byłoby zamachem na ludzkie życie. „Obowiązuje ich – tak jak każdego katolika – zakaz uczestnictwa w kampaniach propagandowych na rzecz tego rodzaju ustaw, nikomu też nie wolno ich popierać, oddając na nie głos” (por. EV 73).

Szczególna odpowiedzialność parlamentarzystów wiąże się z tym, że wprost uczestniczą w stanowieniu prawa, oraz z tym, że mają znaczący wpływ na kształtowanie opinii publicznej. Powinni oni wyraźnie protestować przeciw takiemu prawu, a jednocześnie wykorzystywać każdą okazję do podejmowania prób jego zmiany, jak i do zmiany nastawienia tych ludzi, którzy są mu przychylni.

Jan Paweł II wyjaśnia jak powinien postąpić parlamentarzysta, w sytuacji, kiedy nie ma realnej możliwości całkowitego odrzucenia wszelkiego prawodawstwa dopuszczającego przerywanie ciąży. W tej sytuacji „parlamentarzysta, którego osobisty absolutny sprzeciw wobec przerywania ciąży byłby jasny i znany wszystkim, postąpiłby słusznie, udzielając swego poparcia propozycjom, których celem jest ograniczenie szkodliwości takiej ustawy i zmierzających w ten sposób do zmniejszenia jej negatywnych skutków na płaszczyźnie kultury i moralności publicznej” (EV 73). Takie postępowanie

¹² Tamże, s. 51.

nie parlamentarzysty nie oznacza niedozwolonego w sensie moralnym współdziałania w uchwalaniu niesprawiedliwego prawa, lecz jest słuszną i godziwą próbą ograniczenia szkodliwych aspektów już istniejących, jeszcze bardziej niegodziwych ustaw (por. EV 73). Jednak parlamentarzysta taki jest zobowiązany do prawości i przejrzystości sumienia. Konieczny jest jego absolutny sprzeciw wobec wszelkich zamachów na życie poczęte i to wyrażony w taki sposób, aby był on powszechnie znany. Ostateczny osąd postępowania parlamentarzysty powinien być odniesiony do jego całościowej postawy, do jego sposobu przeżywania wiary i zaangażowania politycznego w duchu jedności z wyznawaną wiarą¹³.

Prawdziwie chrześcijański sprzeciw wobec zamachów na życie nienarodzonych i prób zalegalizowania tych zamachów ma charakter absolutny i nie dopuszcza żadnych wyjątków ani żadnych kompromisów. W świetle tego, czego naucza Kościół, głosowanie za ustawą, która wprawdzie nie chroni „całkowicie” we wszystkich przypadkach życia poczętego, nie powinno być jednak uznane za grzeszny kompromis, jeśli jasna i znana jest intencja działającego, potwierdzona całością jego życia i zaangażowania oraz jeśli wykorzystane zostały wszelkie możliwości, aby projektowana ustawa w pełni broniła życia nienarodzonych. Potwierdzeniem bezkompromisowości parlamentarzysty będzie także jego postępowanie po ewentualnym uchwaleniu ustawy, która nie w pełni broni życia poczętego, jeśli nie zaprzestanie dalszych wysiłków, jeśli będzie dalej angażował się w kampanię na rzecz zmiany istniejącego prawodawstwa na rzecz całkowitego zakazu aborcji i jeśli będzie zabiegał o zmianę opinii i nastawienia tej części społeczeństwa, która przyzwala na przerywanie ciąży i popiera niegodziwe prawo¹⁴.

Jan Paweł II podkreśla, że nie zasługują na odrzucenie i potępienie ci, którzy w swoim prawym sumieniu żywili i żywią przekonanie, że ich absolutny sprzeciw wobec prawa do – choćby częściowego, ograniczonego co do liczby przypadków – zabijania nienarodzonych nie pozwala im na głosowanie za tego typu ustawą. Można jedynie od nich wymagać, by nie odrzucali i nie potępiali tych, którzy także zgodnie ze swym prawym sumieniem, uznali za godziwe i rozsądne głosowanie za ustawą, która nie w pełni broni nienarodzonych (por. EV 73). Potrzeba, aby obrońcy życia jednoczyli się wokół zadań wyrastających z przesłania encykliki *Evangelium vitae*. Szczególnie ci, którzy uczestniczą aktywnie w życiu politycznym wezwani są do jedności i solidarności działań na rzecz obrony ludzkiego życia.

¹³ Por. tamże, s. 50n.

¹⁴ Por. J. Nagórny, Sprzeciw wobec „prawa” do zabijania, dz. cyt., s. 249.

Božena Bassa: The approach of Catholics to the right which does not fully protect the conceived life

The opposition against an unjust law, and such is the law that does not protect fully the conceived life, is an obligation of all Catholics, especially those who take active part in political life and exert influence on law-making. This opposition means that such a law should be neglected or that a person should not participate in forming a public opinion favouring it, or promote it by voting in its favour. A particular responsibility lies with the parliamentarians who have a part in law-making considerably influencing the public opinion. Catholics should unambiguously protest against such a law and at the same time seize every opportunity for making attempts to change it and to change attitudes of people who are in favour of it. Having in mind no.73 of the Encyclical *Evangelium vitae*, the author considers the ways for a parliamentarian to act in a situation when no possibility of a complete rejection of any abortion-permitting legislation exists.